

To nie jest literatura, to jest życie

Rozmowa z Grażyną Skoczeń, autorką książki „Ten zapach miał kolor niebieski”, działaczką polonijną, pomysłodawczynią akcji charytatywnej na rzecz Domu Aktora w Skolimowie.

Katarzyna Korza: Jaką opowieść znajdziemy w pani książce?

Grażyna Skoczeń: Moja książka to prawdziwe historie kobiet, które na jakimś etapie swojego życia, z bardzo różnych powodów, znalazły się na emigracji. Są to historie, które te kobiety opowiedziały mi o swoim życiu osobiście. To nie są historie z drugiej ani trzeciej ręki, zasłyszane. Jestem z zawodu kosmetologiem, przez wiele lat prowadziłam gabinet kosmetyczny. W jego zaciszu poznawałam ludzkie losy. Dodatkowo, dwie ostatnie historie spisane w książce to opowiadania, które są osnute na kanwie prawdziwych wydarzeń, usłyszanych w sądzie. Te dwie ostatnie pochodzą sprzed kilku lat, pozostałe z lat 80. i 90.

Która historia podobała się pani najbardziej?

– Ta, w której matka przewozi dziecko nielegalnie do Stanów Zjednoczonych przez granicę z Meksykiem. Jest szokująca i odległa od życia, które znam, a jednocześnie bliska temu, co dzieje się tam obecnie.

Dlaczego spisała pani te historie?

– To jest zasługa mojego męża. Często przychodziłam do domu poruszona tymi historiami i je opowiadałam. A on poradził mi, żebym zapisywała te wszystkie emocje, które towarzyszą po wysłuchaniu tych historii. Bo historia jest z nami jakąś chwilę, a później blaknie. Jeśli później spotyka się tę osobę, emocje wracają, ale jest to już coś zupełnie innego, na innym pułapie.

Pani książkę czyta się chwilami jak kryminał, chwilami jak reportaż albo powieść obyczajową. Jak pani sklasyfikowałaby swoją książkę?

– To nie jest literatura, to jest życie. Napisalam w tej książce, że miłość jest jak wybuch atomu: może przynieść dużo dobrego i dużo złego. Musimy umieć ją dawkować, musimy mieć nad tym kontrolę. Żeby robić to umiejętnie, trzeba mieć dużo mądrości, dużo intuicji, trzeba umieć wybierać dobro. To jest książka o życiu i o takich właśnie życiowych sprawach.

Dała pani głos kobietom, które często pozostają bez głosu.

– Chciałam pokazać siłę kobiet, bo każda kobieta ją ma. Czerpiemy ją z różnych źródeł. Dla mnie źródłem siły i inspiracją do działania jest wspomnienie pierwszego młodzieńczego uniesienia, piszę o tym w mojej książce. Te wspomnienia mają swoją aurę, kolor i zapach. Stąd tytuł książki. Ale kobiety czerpią siłę z najróżniejszych źródeł. Znam kobietę, która swoją siłę czerpie z dzieciństwa, ma jedno zdjęcie, na którym jest ona z kubeczkiem kakao w ręku i jej babcia. Z tamtego domu na całe życie zapamięta ciepło, dobro, oddanie, to jest jej życiowa siła.

Z czym chce pani pozostawić czytelnika po przeczytaniu tych historii?

– Wszystkie te historie uczą w zasadzie, że rodzina nie powinna

się rozdzielać, rodzina musi być razem. Że dziecko nie powinno stanowić karty przetargowej między zwaśnionymi małżonkami, ale też nie powinno być dla rodziców maskotką, ani wyłącznie beneficjentem zasypywanym dobrami. Wreszcie, że życie niesie bardzo skomplikowane scenariusze, ale zawsze jest nadzieja. Nawet jeśli zdarzy się w twoim życiu coś złego, to zawsze jest wyjście, jest rozwiązanie. W końcu przeminie to, co złe. Od nas zależy, czy odnajdziemy nadzieję i najlepsze rozwiązanie w sytuacji, w której jesteśmy, tak, żeby dało się spokojnie żyć.

Która historia jest pani najbliższa?

– Historia kobiety, która wróciła ze Stanów Zjednoczonych nie do swojego domu, a do parafii, jako gospodyni. Domu już nie miała i nie miała dokąd wracać. Oddała czwórcę dzieci wszystko co zarobiła z pracy jednej pary rąk, a dzieci jej nie przyjęły. Dach nad głową dał jej ksiądz, który wcześniej pomógł w wyjeździe do Stanów Zjednoczonych.

Również pani w swoim życiu spotkała wyjątkowego księdza.

– Tak. Był to ksiądz, który w rozmowie, którą wielu uznałoby za spowiedź, zainspirował mnie do czerpania siły z choroby i trudności. Słabość przekuł w inspirację do działania. W jakimś sensie ta rozmowa zmieniła moje życie, nadała mu kolejny cel.

Pani Grażyno, jest pani na emigracji od wielu lat. Czy widzi pani w imigrantach jakąś wspólną cechę, coś, co sprawia, że są skłonni opuścić swój kraj i budować wszystko od nowa, od zera?

– Wydaje mi się, że jest to nadzieja na lepsze życie, choć oczywiście dla każdego może oznaczać ona coś zupełnie innego. Czasem odcięcie się od traum, problemów, czasem potrzeba zmiany sytuacji finansowej, czasem oddzielenie się od wpływu jakichś osób. Tutaj, w Chicago, jest bardzo wiele przykładów na to, że taki plan może się udać, jeśli naturalnie ludzie się nie pogubią w samotności.

Czym się różni emigracja, którą pani opisała, od współczesnej?

– Moim zdaniem, teraz takiej emigracji jak kiedyś nie ma. Ludzie po prostu zmieniają miejsce zamieszkania. Emigracja w moim odczuciu skończyła się w momencie, kiedy nasz kraj za sprawą przemian otworzył się na świat. Teraz ludzie wyjeżdżają, ale mogą wrócić. My wyjeżdżaliśmy, ale wiedzieliśmy, że nigdy nie wrócimy. Od zburzenia Muru Berlińskiego i rozpadu Związku Radzieckiego wszystko już wygląda inaczej.

A czym różnią się tamci ludzie, wyjeżdżający z kraju w czasach, kiedy wymagało to nadludzkich zabiegów, od młodszego pokolenia?

– Jesteśmy bardzo różni. Kiedy jestem na granicy, po prostu się



Grażyna Skoczeń

for. Katarzyna Korza

boję. Czego? Nie wiem dokładnie, nie potrafię tego nazwać jednym słowem, ale swojego doświadczenia nie wyrzucę z głowy. Ludzie młodszy tego nie mają - są obywatelami świata. Nie mają tych wspomnień, które mamy my, nie mają tych ciężkich doświadczeń, ale też nie zdają sobie sprawy, jakim szczęściem jest mieć paszport w domu.

Planuje pani kolejne projekty książkowe?

– Mam na myśli przynajmniej dwa tematy, moje plany są już dosyć wyraźnie zarysowane. Zwłaszcza, że to, co słyszę wokół siebie, daje mobilizację do dalszego pisania i czas temu sprzyja – większość czasu spędza się jednak teraz w domach, w mniejszym towarzystwie niż zwykle, więc i czasu jest na takie działania trochę więcej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Katarzyna Korza**



for. Ewa Malcher

thrivent®

Financial Guidance From Someone Who Gets You

Getting your finances in order isn't always easy. That's why I'm here. Together, we can assess your financial picture and personalize your strategy to:

- Protect your future.
- Save and prepare for income in retirement.
- Pay for college or education expenses.
- Invest and manage your assets.
- Give to causes that matter to you.

Let's connect to get you where you want to go.



Maciej Kielbasinski, MBA, Financial Associate
Vilicus Financial Associates
847-773-5187
maciej.kielbasinski@thrivent.com
connect.thrivent.com/maciej-kielbasinski
facebook.com/Maciej.Kielbasinski
linkedin.com/in/maciej-kielbasinski-thrivent/



Thrivent was named one of the "World's Most Ethical Companies" by Ethisphere Institute from 2012–2020.



"World's Most Ethical Companies" and "Ethisphere" names and marks are registered trademarks of Ethisphere LLC. For details, visit Ethisphere.com. Thrivent is the marketing name for Thrivent Financial for Lutherans. Insurance products issued by Thrivent. Not available in all states. Securities and investment advisory services offered through Thrivent Investment Management Inc., a registered investment adviser, member FINRA and SIPC, and a subsidiary of Thrivent. Licensed agent/producer of Thrivent. Registered representative of Thrivent Investment Management, Inc. Advisory services available through investment adviser representatives only. Thrivent.com/disclosures. 20328 R6-20